Maski/proza poetycka — allaska

Od autora: ukryta autobiografia

Dostała lampkę - chłopczyka w czerwonym kapeluszu. Kiedy po raz trzeci poraził ją prądem, jej matka odłożyła go na wysoką szafę.
Wyjęła z szuflady bibułę, zrobiła długą wstążkę i zaczęła obracać.
- Mama. Ładnie kręcę? - spytała z uśmiechem.
Następnie haftowała tuszem. Gdy zbyt mocno przyciskała, nacierała głowę olejkiem z marzeń i snów. W ten sposób wstążka szybko się zrastała, podobnie jak rana u Tomasza - w końcu uwierzył.

Po kilku latach nad wioską zerwał się bardzo silny wiatr. Zaczął uderzać skrzydłami o dachy domów ustawionych w zwartym szeregu przy głównej drodze. Jedno skrzydło opadło na ścianę jej pokoju, drugie zaś porwało wstążkę - zaczepiła o jedną z gwiazd.
Zaczęła się wspinać. Była szczęśliwa do momentu, gdy nagle z dołu usłyszała krzyk:
- Wracaj! Twoja matka nie żyje!
Szybko poczuła smak ziemi. Nad sobą zobaczyła pochyloną matkę - twarz miała niemal żółtą, okropnie pomarszczoną i potwornie suche, popękane usta.
- Chodź ze mną! - powiedziała donośnym, ochrypłym głosem i chwyciła córkę mocno za ramię.

Lód. Wszędzie było dużo lodu. Pokrywał świat bardzo szybko. Zastygała razem z nim.
Zbudowała grób między drewnianą wysoką szafą, a zimną ścianą. Nie było tam okien i drzwi, ale czasem wychodziła, zakładała różne maski i krążyła. Nikt nie wiedział, że "nie żyje".
Dwa lata później zobaczyła ducha kobiety z czarną twarzą. Czarna maska mocno przylgnęła.
- Ciebie nie ma! Nie ma! Nie ma! - krzyczała, spoglądając na obraz ukrzyżowanego.

W kółku teatralnym miała wrażenie, że żyje. Najbardziej lubiła recytować wiersze i grać w komediach. Dramat ją przerażał - niezbyt dobrze grała. Ale jak mogła dobrze grać, skoro dramatem żyła na co dzień?
- Życie to jedna wielka gra - usłyszała.
- Od ciebie zależy, jaką maskę założysz, i w jakiej scenie zagrasz - odpowiedziała.
Niestety, nie przyjęli ją na Akademię Teatralną.
- Pani romantyzm nadaje się w życiu, dla męża, nie na scenie - usłyszała przed egzaminami wstępnymi od znanego aktora.

Wreszcie poznała mężczyznę w czarnym płaszczu. Zaimponował jej pochodnią. Razem krążyli po mrocznych korytarzach, doskonale je oświetlał. Był jednak poważny problem: otóż nie zdawała sobie sprawy, że on również "nie żyje" - chłopczyk w czerwonym kapeluszu powrócił. Zrozumiała dopiero, gdy zobaczyła szkielety innych kobiet, czaszki z pustymi oczodołami i wykrzywione w ironicznym uśmiechu szczęki.

Pewnego dnia czarna twarz powróciła. Rozszarpywała na strzępy: głębokie rany znowu wyszły na wierzch. Walczyła, a jakże: tworzyła szkielety szkieletów i obrastała mięsem. Sądziła, że wszystko zależy od niej, jednak to nie tak, bo czarna maska rzeczywiście z czasem zaczęła rozpływać się we mgle, ale... zobaczyła larwy.
Ludzie zobaczyli jej dłonie - przebijały przez drewnianą podłogę, w powietrzu zaś słyszeli ciche szepty:

M-aria, A-gnieszka, S-alome, K-ali, I-sztar

Ma dom pośród traw, w których zbiera płyty z namalowanym serduszkiem. Podobno mówi:
- Życie to wielka gra. Trzeba oswoić śmierć, wówczas oswoisz życie i dobrze zagrasz. Nie żyj śmiercią, bo wtedy nie zagrasz życia i przegrasz.

Kiedyś była grubym, nieociosanym kołkiem, teraz jest kołeczkiem.
Dąży do tego by zostać drzazgą, zaleźć mocno za skórę i przeniknąć najpiękniejszą arię.
Wsłuchuje się w szept życia, biegnie po złocistym okręgu, czasem powraca i znowu biegnie.
Biegnie, ale już nie ucieka. Nie czuje zmęczenia.

Biegnie.
Znowu ma dwadzieścia lat,
jest dziewicą
żyje.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

allaska, dodano 08.05.2017 18:17

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.